

Msza „wiedeńska” Piusa VI

Bartłomiej K. Krzych

Giovanni Angelico Braschi – znany bardziej jako Papież Pius VI (1775-1799) – otrzymał Klucze Piotrowe w niełatwym dla Kościoła czasie, jakim był wiek XVIII. Rozkwitająca epoka oświecenia stwarzała warunki sprzyjające dla rozlewających się po Europie laickich, racjonalistycznych i wrogich katolicyzmowi idei, które doprowadziły w końcu do wybuchu rewolucji francuskiej czy utworzenia Kościoła państwowego przez cesarza Józefa II.

Chęć zaradzenia niebezpieczeństwu „józefinizmu” doprowadziła Piusa VI do podjęcia decyzji o wyruszeniu do Wiednia celem wyperswadowania cesarzowi jego planów¹. Niestety, mimo spokojnego przebiegu wyprawy oraz ciepłego przyjęcia przez mieszkańców odwiedzanych ziem, papieskie starania nie przyniosły współmiernych owoców.

Historycy piszący o tych wydarzeniach niejednokrotnie wspominają o uroczystej celebrze, która została utrwalona przez jednego z ówczesnych artystów². Mowa o solennej Mszy papieskiej sprawowanej przez Piusa VI w wiedeńskiej katedrze św. Szczepana w Wielkanoc Roku Pańskiego 1782. Wobec różnych nieścisłości i/lub przeinaczeń, jakie mogłyby się wkraść przy interpretacji tego dzieła, wydaje się stosowne, aby w kilku słowach nakierować na jego właściwą lekturę.

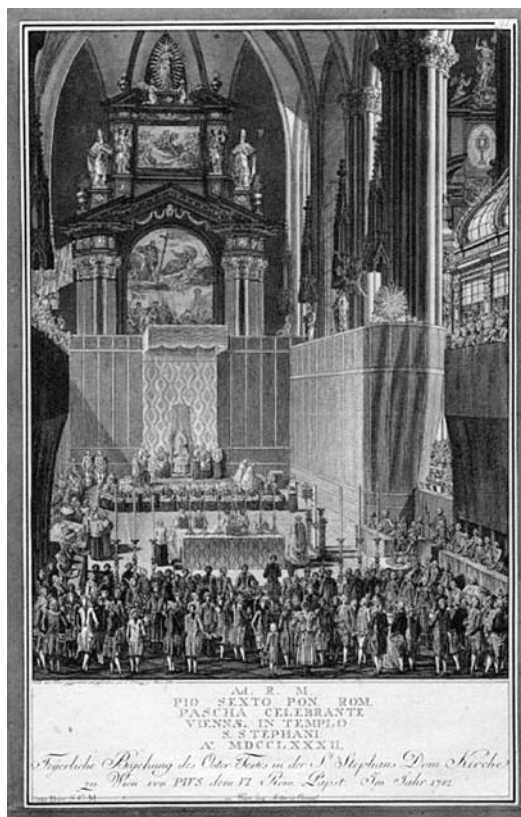
I.

Msza święta była celebrowana w katedrze św. Stefana w Wiedniu. Jest to kościół orientowany z ołtarzem w absydzie i dużym prezbiterium wychodzącym na obszerną nawę główną. Bez cienia wątpliwości wszelkie liturgie pontyfikalne były sprawowane przy ołtarzu głównym, jednakże przybycie Papieża wymagało odpowiedniej aranżacji przestrzeni sakralnej (wystarczy jedno

¹ Por. np. G. Soranzo, *Peregrinus Apostolicus. Lo Spirito Pubblico e il Viaggio di Pio VI a Vienna*, „Pubblicazioni dell’Università Cattolica del Sacro Cuore”, ser. 5, vol. 14, 1937.

² Chodzi o grafikę Karla Schütza (1745-1800) opublikowaną w *Sammlung von Aussichten der Residenzstadt Wien von ihren Vorstädten...*, Wiedeń 1800. Obecnie znajduje się ona m.in. w zbiorach *Historisches Museum der Stadt Wien* czy *Österreichische Nationalbibliothek*. Jest ona dostępna powszechnie w sieci internetowej za pośrednictwem „De Agostini Picture Library” (A. Dagli Orti); w tym miejscu za: <http://www.bildarchivaustria.at/Bildarchiv//BA/926/B12421695T12421701.jpg> [dostęp: 21.02.2014].

Ad. R. M. Pio Sexto
 Pon. Rom. Pascha
 Celebrante Viennae.
 in templo S. Stephani.
 A. MDCCLXXXII.



³ Por. np. F. Cancellieri, *Descrizione de Tre Pontificali che si celebrano nella Basilica Vaticana per le Feste di Natale, di Pasqua e di S. Pietro*, Rzym 1788 (tłumaczenie francuskie bez przypisów i z mniejszą liczbą rycin: F. Cancellieri, *Description des Chapelles papales de Noël, de Paque et de S. Pierre dans la Basilique du Vatican*, Rzym 1818).

spojrzenie na grafikę Schütza, aby to stwierdzić), tak, aby cały ceremoniał mógł odbyć się w jak największej zgodzie z księgami liturgicznymi właściwymi liturgii papieskiej (o co z pewnością mieli staranie ceremoniarze towarzyszący Piusowi VI). Ceremoniał ten zachowuje wiele antycznych tradycji (o nich dalej), które w nienaturalnej dla siebie przestrzeni (solenne Msze papieskie sprawuje się zwyczajowo w Bazylice św. Piotra w Watykanie zachowującej starożytny układ świątynny, znany również z Bazyliki cesarza Konstantyna) wymuszają wręcz odpowiednie przygotowanie miejsca sprawowania świętych misteriiów.

2.

Gdyby porównać rycinę z epoki przedstawiające solenne Msze papieskie sprawowane w Bazylice Watykańskiej³ z opisywaną tutaj

grafiką, łatwo można by stwierdzić, że w Mszy świętej sprawowanej przez Piusa VI brało udział o wiele mniej kościelnych dygnitarzy usługujących przy papieskim ołtarzu. Było to konieczne, gdyż: po pierwsze, wiele osób z otoczenia „kurialnego” musiało pozostać w Rzymie, a więc nie mogło towarzyszyć Papieżowi; po drugie, niemożliwa była „podmiana” wszystkich papieskich sług ołtarza przez kler miejscowy; po trzecie, sama przestrzeń sakralna nie dawała dosyć miejsca dla spokojnego i wolnego od ciasnoty przebiegu majestatycznego ceremoniału. Tak też na przykład na pierwszym stopniu papieskiego tronu widzimy zasiadających kanoników katedralnej kapituły we własnym stroju chórowym (nie zaś poszczególnych prałatów z Kurii Rzymskiej, którzy zajmowali dane miejsca w związku z urzędami piastowanymi w watykańskich strukturach „rządowych”)⁴.

3.

Tradycją rzymską – można by napisać *par excellence* rzymską – jest umiejscowienie tronu biskupiego w centralnym punkcie absydy⁵. Taki układ cechował pierwsze rzymskie bazyliki, późniejsze rzymskie kościoły oraz rytu zachodnie zachowujące antyczne rzymskie tradycje (czego najlepszym przykładem jest ryt lyoński⁶); budownicy i artyści pokonstantyńskiej Bazyliki Watykańskiej – mając nie tylko wzgląd na ceremoniał papieski, ale i na tradycje – zachowali ten układ. Został on utrzymany w omawianym przypadku celebry Piusa VI, co, rzecz jasna, pociągało za sobą ustawienie ołtarza pośrodku prezbiterium, przybranego jednak, na ile to było możliwe, na sposób papieski (np. siedem świec na ołtarzu – oznaka jurysdykcji przysługująca w normalnych warunkach ordynariuszowi miejsca – jak i świece akolitów ustawione obok niego; mitra oraz tiara na ołtarzu; zauważalny brak np. figur śś. Piotra i Pawła ustawianych do dziś na ołtarzu papieskim).

4.

Pewnym jest, że nie należy się dopatrywać jakichkolwiek przesłanek za celebracją *versus populum*. Wchodzimy tu na teren dyskusji dotyczącej orientacji kościołów w starożytności, gdzie samo centrum kontrowersji stanowiła praktyka wybitnie rzymska z ołtarzem w środku prezbiterium i tronem biskupim (ew. miejscem

⁴ Dla porównania pomocna może okazać się lektura E. Rodocanachiego, *Pie VII à Paris et le Couronnement de l'Empereur. Récite d'un prélat de la suite du Pape (Cancellieri). Extrait des Souvenirs et mémoires du 15 Mars 1900*, Paryż 1900 (gdzie jest m.in. opis solennej Mszy papieskiej sprawowanej przez Piusa VII w paryskiej katedrze Notre-Dame).

⁵ Potrydencki *Caeremoniale episcoporum* (I, 13) jasno mówi, że tron biskupi – w sensie ścisłym *katedra* – winien się znajdować w centrum absydy lub po stronie Ewangelii w zależności od miejscowych warunków architektonicznych. Por. J. Nabuco, *Ius Pontificalium. Introductio in Caeremoniale episcoporum*, Desclée & Socii, 1957, s. 270-279.

⁶ Por. D. Buenner, OSB, *L'ancienne liturgie romaine. Le rite lyonnais*, Lyon-Paris 1934.

⁷ Należy się tu odnieść do takich prac jak: K. Gamber, *Zwróćmy się ku Panu!*, Poznań 1998 (nowa edycja: K. Gamber, *W stronę Pana!*, Rzeszów 2012 ze studium wprowadzającym o. B. J. Huculaka); L. Bouyer, *Architektura i liturgia*, Kraków 2009; U. M. Lang, *Rivolti al Signore. L'orientamento nella preghiera liturgica*, Siena 2006 (edycja włoska ze wstępem J. Ratzingera i postowiem N. Buxa). Wszyscy wymienieni badacze bezpośrednio lub pośrednio negują teorię o. Nusbauma, którego wnioskom sprzeciwiał się nawet Joseph Jungmann (całość polemiki przedstawiona w książce Langa). Bogatą bibliografię dotyczącą orientacji kościołów i modlitwy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa opracował S. de Blaauw, *In vista della luce. Un principio dimenticato nell'orientamento dell'edificio*

di culto paleocristiano [w:] P. Piva (red.), *Arte medievale. Le vie dello spazio liturgico*, Milano 2010, s. 273-274

[= *Bibliografia*] (ponad sto tytułów w pięciu kolumnach).

⁸ Zob. ważna praca F. M. Quoëxa, *Les actes extérieures du culte dans l'histoire du salut selon saint Thomas d'Aquin*, teza *ad lauream* obroniona w 2001 r. na rzymskim *Angelicum*.

⁹ Por. przyp. 7.

¹⁰ Dobrym przykładem jest klasztor Saint-Gall, gdzie próbowano zaprowadzić taki porządek, ale bez skutku.

celebransa) w absydzie⁷. Trzy uwagi: po pierwsze, samo określenie *versus populum* (czy, jak kto woli, „twarzą do ludzi”, co często znaczy „plecami do Pana Boga”) jest teologicznie niepoprawne i opiera się na całkowicie błędnym pojęciu kultu Bożego i jego antropologii⁸, gdyż liturgia jest kultem sprawowanym (*in actu primo* przez kapłana na mocy kapłaństwa sakramentalnego) dla i wobec Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym; jak z tego wynika, wyrażenie *versus populum* nie ma żadnej konotacji liturgicznej, a wyłącznie topograficzną; wreszcie sama celebrazja *versus populum* we współczesnym sensie (a więc w ścisłym związku z – również mylnie pojmowaną – *participatio actuosa*) była nieznaną w starożytnym chrześcijaństwie – co do tego są zgodni wszyscy najważniejsi (i polemizujący ze sobą co do innych kwestii) uczeni⁹. Co więcej, powracając raz jeszcze do starożytności, układ kościoła z absydą zwróconą na wschód jest wybitnie rzymski (wystarczy jeden dzień intensywnego zwiedzania Wiecznego Miasta, aby się o tym przekonać), a jego pierwsze ślady ceremonialne pojawiają się już w najstarszych wersjach *Ordo Romanus primus*, a więc w VII wieku. Ta rzymska forma domu Bożego (w sensie ścisłym prezbiterium) nie przyjęła się na chrześcijańskim Zachodzie (poza nielicznymi i lokalnymi wyjątkami) mimo wysiłków cesarskich (nawet Karola Wielkiego)¹⁰.

Wobec powyższego wnioski nasuwają się same. Budzić obawy może jednak obsesyjne wręcz wyszukiwanie dowodów i argumentów wyjętych z tradycji, historii, archeologii (i innych źródeł, dziedzin) za mocno przesiąkniętymi antykatolicyzmem wymysłami współczesności. ■